

Łowy



KRZYSZTOF KAMIL BACZYŃSKI

Łowy

BALLADA

I

Już się świt wyroił
kolorem jagody.
Strzelec konie poił
u zielonej wody.

*

Trąbka srebrna, z trąbki potok.
Poszedł strzelec w sosen rzekę,
poniósł łuk z cięciwą złotą
na łowy dalekie,
na łowy.

Polowanie

Jeszcze za nim chustką wiała,
jeszcze włosów promień dała,
niby nic na dziwną drogę,
niby przypomnienia ogień
włos dała.

Jeszcze z ciała jej nie okrzepł,
snu jej pełny niby dzban,
jeszcze oczy świtem mokre
do gwiazd składał jak do ran,
do gwiazd białych.

Trąbka srebrna, ciała łuk.
Tonął strzelec w złoty puch,
tonął w olchach i w dębinie,
pozostawił cień dziewczynie,
w domu cień zostawił.

Cień

*

Jakże będę z cieniem twoim
usta łączyć jak ze źródłem:
ni on płomień, ni on duch,
ni on włosów twoich puch,
jeno¹ śpiew pajęczy.

*

¹jeno (daw.) — tylko. [przypis edytorski]

Już się świt dopalił,
buchnął ognia słup.
Strzelec na oddali,
w domu cień jak duch.

2

Przędzie drogi nić
kołujący liść.
Jakże ścieżka płynie,
górami czy w głębinie?
Dzikich jabłek łopot
poświst ptaków tnie.
Modry ptaku, przynieś
pogłos o zwierzynie,
zarzuć tropu nić
na różowe kły.
Trąbka srebrna zwiedzie
sarny i niedźwiedzie,
zarzuć tylko nić.

3

Na polanie białe łanie
w tańcu niosły ciała strąk.
Jedna wiodła je błękitna,
jakby rzeźba wodnych rąk.
Tak cieniami niosły trzepot,
tak w nie słońce nikło blaskiem,
że stawały się jak cienie
drzewem, wodą, liściem, piaskiem.
A za nimi strzelec tropiąc
zgubił łuk,
nie wiązane cieniem stopy
kładał w kurzawę chmur.
Trwał szelestem, w taniec nikł,
zmieniał ciało w szklane sny,
zmieniał ręce w wiotkość leszczyn,
ni mu ptak spod stopy tryśnie,
ni mu gałąź nie zatrzeszczy,
kiedy wznosi modry lot
potrącając liści strop.

*

Znów się świt wyroił,
minął dzień i noc,
zbladły wodopoje
nad różową wsią.

4

Nie ma strzelca. Panna płacze.
Zanim minął mleczny dzień,
idzie panna modrym lasem,

placząc niesie strzelca cień.
Na gałęziach promień biały
porozpalał jak płomyki
sierść wiewiórek — rudy mech.
Wiodły pannę w zagajniki,
wiodły pannę złotym dnem,
wiodły pannę nad jezioro,
gdzie czerwoną kryte korą
drzewa stały.
Nad jeziorem zła poświata,
leży strzelec w blasku biały,
a w jeziorze, w kręgach wód,
w kolorowym wieńcu nut
tańczą łanie, niosą taniec
w głąb.

«Wstań, kochany». Plotła wieniec
z białych rąk.
«Wstań, kochany». Z nóg mu zdjęła
zaplątany jak sznur trop.
«Wstań, kochany». Leży strzelec.
Placze panna i na ziemię
kładzie strzelca cień i klnie się:
«Jeśli cieniem nie uniesie,
jeśli zieleń nie odnowi,
jeśli bicze łez — niech w knieje
sama drzewem skamienieję.
Wtedy, kniejo, z nim mnie zamień
w jeden krwią porośły kamień,
zamień w drzewo».
Cień u stóp jak motyl drżał.
Zmilkła panna. Strzelec wstał,
zgarnął z powiek ciężkie niebo —
pułap snu.
Ze słonecznych witek promień
jeden wyciął — szczył² łuk.
Wracał strzelec, przy nim panna,
przepłynęli bór do rana.
Już się świt dopalał,
rósł jak mleczny porost.
Trąbka srebrna, złoty łuk.
Utonęli w mleczny puch,
w oplót dłoni, w zachwyt ciał,
tylko cień u stóp im drżał
jak ptak zamyslenia.

Czary

Seks, Cień

26 luty 1942 r.

²szczylić (daw.) — zrobić. [przypis edytorski]

Wszystkie zasoby Wolnych Lektur możesz swobodnie wykorzystywać, publikować i rozpowszechniać pod warunkiem zachowania warunków licencji i zgodnie z **Zasadami wykorzystania Wolnych Lektur**.

Ten utwór jest w domenie publicznej.

Wszystkie materiały dodatkowe (przypisy, motywy literackie) są udostępnione na **Licencji Wolnej Sztuki 1.3**. Fundacja Wolne Lektury zastrzega sobie prawa do wydania krytycznego zgodnie z art. Art.99(2) Ustawy o prawach autorskich i prawach pokrewnych. Wykorzystując zasoby z Wolnych Lektur, należy pamiętać o zapisach licencji oraz zasadach, które spisaliśmy w **Zasadach wykorzystania Wolnych Lektur**. Zapoznaj się z nimi, zanim udostępnisz dalej nasze książki.

E-book można pobrać ze strony: <http://wolnelektury.pl/katalog/lektura/baczyński-lowy>

Tekst opracowany na podstawie: Krzysztof Kamil Baczyński, Poezje, wybór K. Wyka, Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa 1977.

Wydawca: Fundacja Nowoczesna Polska

Publikacja zrealizowana w ramach projektu Wolne Lektury (<http://wolnelektury.pl>). Reprodukacja cyfrowa wykonana przez fundację Nowoczesna Polska.

Opracowanie redakcyjne i przypisy: Maciej Rajski, Paweł Koziol.

Publikację wsparli i wsparły: Katarzyna Wąlichnowska, Tomasz Kolinko, zby, srocza, Piotr Skirski, animal, Jan Marcinkiewicz, Sławomir Czarnecki, Joanna Stępień, Alkina, Daga, Justyna Sławik, 10, Beata i Gabrysia Wcisło, Agnieszka Bielawska.

Wesprzyj Wolne Lektury!

Wolne Lektury to projekt fundacji Wolne Lektury – organizacji pożytku publicznego działającej na rzecz wolności korzystania z dóbr kultury.

Co roku do domeny publicznej przechodzi twórczość kolejnych autorów. Dzięki Twojemu wsparciu będziemy je mogli udostępnić wszystkim bezpłatnie.

Jak możesz pomóc?

Przekaż 1,5% podatku na rozwój Wolnych Lektur: Fundacja Wolne Lektury, KRS 0000070056.

Wspieraj Wolne Lektury i pomóż nam rozwijać bibliotekę.

Przekaż darowiznę na konto: **szczegóły na stronie Fundacji**.